Skłócone chmurki

Na niebie, w pochmurny dzień, spotkały się dwie chmurki. Rzuciły na siebie ponure spojrzenia. Najwyraźniej były na siebie obrażone. Jaki był tego skutek? Przekonajcie się sami.

– Proszę mi nie zajmować nieba. To jest moje miejsce i nie życzę sobie innych gości! – oburzyła się pierwsza chmurka.

– Proszę, proszę, nieba pani mało?! Niech pani leci stąd jak najdalej – odrzekła druga chmurka, która najwyraźniej nie zamierzała ustępować.

– Ja tu zostaję. Podobają mi się te widoki, ale pani radzę odpłynąć stąd jak najprędzej – zagroziła pierwsza.

– Ja to miejsce wypatrzyłam już z daleka. Ono mi się należy. To pani niech stąd ucieka, póki jestem dobra – odgrażała się druga.

Na słownych utarczkach kłótnia się nie zakończyła. Żadna z chmurek nie chciała ustąpić, nic więc dziwnego, że doszło między nimi do przepychanek.

– Proszę zejść mi z drogi. To ja zajmuję to miejsce! – oznajmiła pierwsza chmurka i zaczęła się przemieszczać.

– Za późno, moja miła. Ja już tam zmierzam i nic mnie nie powstrzyma – stwierdziła druga stanowczym głosem.

– Zobaczymy, komu pierwszemu uda się dotrzeć do celu. Ja już jestem prawie na miejscu – pierwsza chmurka niemal triumfowała.

– Tylko że to miejsce mi się należy. Ja prosto tam zmierzam i wcale zatrzymać się nie zamierzam – odpowiedziała druga pewnym głosem.

Uparte chmurki nie zmieniły zdania. Zderzyły się ze sobą tak mocno, że aż się połączyły. Powstała z nich jedna ogromna chmura. Jednak wciąż słychać było w niej kłócące się głosy. Złość wyładowywały jedna na drugiej.

– Niech się pani stąd wynosi! Proszę mnie zostawić w spokoju! – rozkazywał pierwszy głos.

– Niech pani mnie nie dotyka! Ja tutaj rządzę i nie życzę sobie pani widoku! – odpowiadał drugi.

W tej wielkiej, połączonej chmurze musiało być bardzo dużo złości. Z tego wszystkiego zrobiła się ciemna i ciężka. Pojawiły się w niej błyskawice i grzmoty. W miejscu, gdzie to wszystko się działo, rozpętała się prawdziwa burza. Ci, którzy ją widzieli, byli przerażeni. Nie była to dla nich miła przygoda. Zerwała się silna wichura, z nieba strumieniami lał się deszcz, a w oddali rozlegały się potężne grzmoty. Trwało to wszystko kilka minut. Potem nagle ucichło i burza minęła. Na niebie znów wesoło panowało słońce, a wokół nie było ani jednej chmurki. Przez długi czas nikt nie widział już skłóconych chmurek. W okolicy zapanował spokój… aż do następnej burzy.

Dla Maluszka

wydrukowano dnia: 31.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026